



Moim zdaniem człowiek jest szczęśliwy wtedy, kiedy otworzył swoje powołanie życiowe i żyje według niego. Jestem wdzięczny Panu Bogu za powołanie zakonne i możliwość służyć Mu nie tylko jako zakonnik, ale właśnie poprzez wychowanie dzieci i młodzieży zgodnie z charyzmatem Zakonu Pijarów, do którego należę.

O życiu zakonnym myślałem już w jedenastej klasie, kiedy trzeba było wybierać dalszą drogę życiową. W klasie dziesiątej dowiedziałem się o Zakonie Pijarów oraz o ich dodatkowym ślubie zakonnym: wychowaniu dzieci i młodzieży. Ta specyfika pijarskiego charyzmatu mi się spodobała i poruszyła moje serce tak, że już wiedziałem, gdzie pójdę po ukończeniu szkoły.

W tym roku spełnia się 20 lat od dnia moich pierwszych ślubów zakonnych, ale nie na moment nie pożałowałem, że zostałem właśnie pijarem. Oczywiście nie oznacza to, że podczas formacji w seminarium nie miałem wątpliwości, że nie napotykały mnie żadne trudności już podczas posługi kapłańskiej. Zarówno jak każdy człowiek w każdym stanie życiowym (w małżeństwie, w samotności) mam swoje problemy, ale radość wewnętrzna od tego, że żyję zgodnie ze swoim powołaniem, dodaje sił, by pokonywać trudności, smutek i inne negatywne przejawy ducha.

Życzę każdemu człowiekowi, szczególnie młodemu, otworzyć swoje prawdziwe powołanie i iść za głosem Tego, który woła, bo wtedy przeżyjecie swoje życie z radością i nie na darmo.